

Ponoć, nic tak nie poprawia humoru, jak wiadomość, że inni mają jeszcze gorzej. Dlatego na marginesie informacji o zadłużeniu polskich miast należy zauważyć, że może być znacznie gorzej. Świadczy o tym przykład trzech amerykańskich miast z najbogatszego stanu USA.

Podczas ostatnich dwóch tygodni te trzy samorzady ogłosiły upadłość. A na tym najprawdopodobniej się nie skończy. Sam stan od wielu lat funkcjonuje z deficytem budżetowym sięgającym 15-25 mld dol. Obraz "psuje" tylko jedna informacja: PKB Kaliforni w 2010 r. wyniósł 1,9 bln dol. i odpowiadał za 13 proc. PKB całego kraju.

Pierwsze było Stockton (280 tys. mieszkańców), uznawane kilkakrotnie za jedno z najgorszych miast do życia, jak podaje Wikipedia, z bezrobociem sięgającym 18 proc. i dużą przestępczością. Pod koniec czerwca władze złożyły wniosek o federalną ochronę przed wierzycielami. Miasto uznało, że nie miało innego wyjścia, ponieważ nie było w stanie spłacić swoich długów sięgających 26 mln dol. Niezamożne Stockton chciało przekształcić się w azyl dla bogatych mieszkańców San Francisco szukających spokoju na prowincji. Miasto zainwestowało w przystanie, drogie hotele i promenadę. Nic z tego nie wyszło. Kryzys na rynku nieruchomości dotkliwie uderzył w Stockton, które ma jeden z najwyższych wskaźników przejęć posiadłości w USA. Pobór podatków spadł, a miasto pogrążyło się długach.

Kolejnym upadłym samorządem jest małe górskie Mammoth Lakes. Jednak jego upadłość nie miała wiele wspólnego z kryzysem. Miasto wykończyła kara. Urzędnicy miejscy stwierdzili, że samorząd nie jest w stanie zapłacić sięgającej 43 mln dol. kary nałożonej przez sąd za niedotrzymanie warunków umowy. Jest to kwota niemal trzykrotnie większa niż budżet Mammoth Lakes. Spór toczył się między miastem a deweloperem, który w ramach umowy dotyczącej remontu pobliskiego lotniska miał uzyskać możliwość wybudowania dużego hotelu w jego pobliżu. Miasto jednak nie chciało wywiązać się ze zobowiązań, wobec czego przedsiębiorca skierował sprawę do sądu i wygrał.

Trzecim bakrudem jest dwustutysięczne San Bernardino, z deficytem sięgającym 46 mln dol. Przychody miasta z tytułu podatków w ciągu minionych pięciu lat malały w tempie 16 mln dol. rocznie, głównie z powodu słabnącej sprzedaży i niższych wpływów z podatków od nieruchomości. Radca prawny San Bernardino, James Penman, twierdzi, że urzędnicy miejscy od 16 lat fałszowali księgi rachunkowe i przedstawiali burmistrzowi oraz radzie miasta nieprawdziwe dane dotyczące deficytu budżetowego. Urzędnicy San Bernardino stwierdzili, że z powodu deficytu wynoszącego 46 mln dol. sytuacja finansowa miasta była na tyle zła, że nie byłoby ono w stanie spłacić swoich wierzycieli i wypłacać pensji. Dlatego przegłosowano złożenie wniosku o bankructwo. Jedyną alternatywą dla tego kroku były „drakońskie oszczędności”, które uderzyłyby w dostępność usług publicznych. Deficyt budżetowy San Bernardino utrzymuje się nadal, pomimo renegocjacji pensji pracowników i obniżenia zatrudnienia o 20 proc.

Bankructwo San Bernardino, Stockton i Mammoth Lakes budzi obawy o sytuację fiskalną innych kalifornijskich miast, które z powodu malejących wpływów z podatków dochodowych i dużych deficytów redukowały liczbę etatów i usług publicznych.

*Źródło: [ekonomia.24.pl](http://ekonomia.24.pl)*